

dują, że sztuka demonuje swoją niezeczywistość by stać się bardziej prawdziwą i zmusza widza do podjęcia istotnego problemu - poszukiwania własnej tożsamości.

LUBELSKIE MATERIAŁY NEOFILOLOGICZNE · 1984

Magdalena Gorostiza

Bez doznania z wzorzec europejskiego romansu miłownego

Krytycy niejednokrotnie zwracali uwagę na ewolucję Bez doznania z europejską tradycją literacką. Najczęściej łącono ten utwór z Uczniem Bourget'a. Pod względem fabularnym porównywano również Bez doznania z Cierpieniami młodziegi Goethego i Eugeniuszem Oniegiem Puszkina. Niektórzy badacze doszukiwali się w postaci głównego bohatera tradycji hamletowskich. Warto jednak, moim zdaniem, zwrócić uwagę na niedostrzeżone dotąd głębsze powinowactwa genezyczne wpływające z pierwszych tradycji literackich nowożytnej Europy.

Struktura fabularna sienkiewiczowskiej powieści skupiona wokół perypetii uczuciowych głównego bohatera - Leona Płoszowskiego - realizuje w pełni schemat romansu miłownego, osnutego wokół miłości tragicznej, nieszczerliwej i niespełnionej.

Romans miłowny posiada długowieczną tradycję literacką i różna swoje odmiany. Jedną z nich to tragiczna opowieść o historii nieszczerliwych kochanków, rozłączonych przez los, nie mogących nigdy być razem. Genezy tej odmiany romansu miłownego w tradycji nowożytnej literatury europejskiej doszukiwać się możemy w Dziękuję Tristana i Izoldy. Fabuła tego utworu pozwala na odwołanie do schematu romansu miłownego oplewającego miłość nieszczerliwą, a jednocześnie grzeszną, bo pozamażnątką. Dwoje młodych ludzi poznaje się i budzi się w nich miłość od pierwszego wejrzenia. Młody lub bardziej racjonalna przeszkość staje im na drodze do zawarcia małżeństwa. Kochankowie muszą się rozstać i obłudnieca poślubia innego. Miłość jednak nie kończy się; nieszczerliwi, rozdzieleni przez los kochankowie potajemnie się spotykają. Związek małżeński nie zostaje jednak zerwany, a nieszczerliwa miłość kończy się śmiercią jednego lub obojga kochanków. Schemat ten przeważa w li-

teraturze europejskiej przez wieki i służył za wzór dla wielu romanów miłosnych, których autorzy wprowadzali różne modyfikacje w zależności od konwencji panujących w danej epoce.

Bez dogmatu również daleko nie odbiega od pierwowzoru - Leon Proszowski - XIX-wieczny Tristan poznaje na balu w Warszawie Anielkę - Izoldę. Początkowo panna tylko podoba mu się, ale po pewnym czasie zaczyna ją darzyć coraz większym uczuciem, w pełni odważnym. Wydaje się więc, że nie ma szans na przeszkodzie, by między nimi, kochający się ludzie mogli żyć długo i szczęśliwie. Tymczasem dzieje się inaczej. Leon, otrzymawszy telegram o chorobie ojca, wraca do Rzymu, a tam popada w depresyjny psychiczny spowodowaną śmiercią bliskiego człowieka. Zawiązuje romanse z Laurą Davisoną i do ślubu z Anielką nie dochodzi. Anielka długo czeka na wiadomość od ukochanego, otrzymawszy zaś odpowiedź negatywną wychodzi za mąż za innego. Kromicki - król Marek, mąż Anielki - odbiega od konwencji. O ile mąż Izoldy, Lotty czy bohaterki Nowej Heloizy Rousseau byli ludźmi prawnymi, godnymi szacunku, o tyle Kromicki stanowi łech przeciwnieństwo. Jest to bowiem człowiek pozbawiony skrupułów, traktujący małżeństwo jako jeszcze jeden ze swych rozlicznych interesów, mimo że żonę darzy uczuciem. Anielka nadal kocha Proszowskiego, który uwładniał go, że tylko ona może być wybranką jego serca i towarzyszką życia, ale jest za późno - wesełżeński nie może już zostać zarwany. Tragedia Tristana i Izoldy trwa. Kochankowie spotykają się, Leon namawia Anielkę do opuszczenia męża, lecz ta pozostaje nieugięta - ma ona świadomość grzechu, a małżeństwo jest dla niej rzeczą świętą.

Leon nie jest samotny, ma swoją Izoldę o Białych Dionizach - jest nią niemiecka pianistka, Klara Hilst, która kocha go szczerze i pomaga w trudnych sytuacjach, lecz nie jest w stanie zastąpić Anielki. Jest jeszcze szansa na wspólne życie z ukochaną, kiedy Kromicki popełnia samobójstwo, ale szansa ta ginie szybko wraz z chorobą Anielki. Niezszczęna heroina umiera, a śladem jej jest dla Proszowskiego czarującym głosem Tristana. Leon nie widzi już sensu dalszego życia, życia bez ukochanej. Decyduje się na samobójstwo. Konwencji stało się więc zadobę i nieszczęśliwa, grzeszcząca miłość pozamałżeńska zakończyła się tragicznie.

Rozpatrywanie struktury Bez dogmatu tylko w kontekście uproszczonego schematu romanu miłosnego nie oddaje w pełni złożoności tego utworu.

Konwencjonalność Bez dogmatu nie polega bowiem tylko na swobodnej fabule utworu. Należy sięgnąć głębiej i zastanowić się, jakim przemianom podlegał roman miłosny w ciągu wieków. Zmieniają się obyczaje - zmienia się i konwencja miłości. Ślady tych zmian bez trudu odnaleźć można w literaturze. W sentymentalizmie miłość nieszczęśliwa rozgrywa się z reguły w rywalizacji między dwoma mężczyznanami a kobietą. Kochanek sentymentalny /wynterzy wemomnieś tu Wetera, bohater Nowej Heloizy, czy choćby Gustaw z IV części Dziadów/ zakochany jest w mężatce, którą poznaje jeszcze przed jej zamążpójściem, ale z różnych przyczyn nie może się z nią ożenić. Całe jego nieszczęście polega na tym, że ukochana nie chce wysłuchać grzesznym związku, węzłów małżeńskich nie ma zamiaru zerwać, a on nie jest zdolny do żadnego czynu. Jego rola polega na cierpieniu, zagłębianiu się w stany własnej duszy, kontemplacjach i cichym ronienu kęs. Czuł i walczył swoją ukochaną, ale nie jest w stanie ani znaleźć przeciwności ani łech pokonać. Po- zostaje mu więc samobójstwo.

Imne oblicze ma już miłość romantyczna. To miłość walcząca, mimo że często sama stawia sobie przeszkody. Sentymentalny Wetera przemienia się w Don Juana - to on decyduje, wybiera młodą kobietą i podbijając im serca bez skrępowań. Miłość ta przeciwna jest więzom małżeńskim, one bowiem mogłyby ją zniszczyć. Związek małżeński jest tym, czego kochanek romantyczny chce za wszelką cenę uniknąć, dla niego ważniejsze jest porozumienie dusz. Dlatego nie- króć stanie przed wyborem - żona czy kochanka - wybiera tę drugą.

Sienkiewicz wykorzystwał w Bez dogmatu zarówno konwencję roman- tyczną jak i sentymentalną. W pierwszej fazie powieści Leon Pio- szowski jest Don Juanem. Podbija Paryż, Rzym, kobiety esaloją za nim, lecz on nie dba o to. Jest cyniczny, ceni u kobiet inteligencję, urodę, do małżeństwa ma bardzo niechętny stosunek. On szuka czegoś więcej, życie dla niego. Dlatego też, kiedy staje przed is- cie romantycznym wyborem: kochanka czy żona /Aniela nie jest je- szcze jego żoną, ale są już po słowie/, wybiera tę pierwszą. Leon zawiązuje romanse z Laurą Davisoną i decyduje się na śladomle, rezygnując z życia z Anielką, gdyż w donjuńskim okresie jego ży- cia właśnie Laura spełnia jego oczekiwania. Kobieta ta mądra i piękna jest dla Leona osobowem sztuki, ożywiającą rzeczą o nie- akwalitnych kształtach. Laura jest doskonałą aktorką i gra rolę wymarzonej kochanki w sposób idealny. Nie ma też mowy o małżeńst-

wie, bo Davigowa jest męziatką. Ale nagle Pioszowskiemu zaczyna czegoś brakować, zaczyna on patrzeć na swój wyidealizowany romans innymi oczyma!

"Wi z nas, w których kończą się siłniej niż w innych duch Hel-lady, potrzebują przede wszystkim piękności do życia i poszukują jej skwapliwie, ale ci jednak bezwładnie żądają, by Aspezia miała oczy Beatrycze Danta. Podobne żądania tkwią i we mnie. Gdy sobie pomyślę, że to przepyszne zwierzę Indzkie - Laura - należy do mnie i będzie należało, póki zachcę, ogarnia mnie zupełna i po-dwójna radość: mężczyzny i czciciela piękna; a jednak czegoś mi brak i czegoś mi duższno. Na ożenku mojej siostry greckiej stoi marmurona bogini - ale mój gość jest pusty. Uznaję, że spotkało mnie coś graniczącego niemal z doskonałością, nie mogę tylko ob-ronić się wyśli, że ta doskonałość wleczę za sobą cień. Sądziłem dawniej, że Goetowskie słowa "Bądźcie podobni bogom i zwierzę-tom" - ogarniają życie i są ostatnim wyrazem jego mądrości i te-raz oto, gdy przykazanie to spełniłem, czuję, że w nim brak enio-za"²

Dla Pioszowskiego aniołem może być tylko Anielka, ale ona jest już męziatką. Leon miał więc zrezygnować z roli Don Juana, teraz staje się Werterem. Od tego momentu struktura fabularna bardzo przypomina Cierpienia młodszego Wetera Goethego. Sytuacja Pioszow-skiego nie różni się nielazym od sytuacji Wetera. Jednakże, jak Albert, mąż Lotty jest czcicielkiem przymy i uczciwym, tak Kromio-kiemu można mieć wiele do zarzucenia. Ten fakt sprawia, że Leon nie ma aż takich skrępowań jak Werter, wie, że Anielka męża nie kocha i nie jest z nim szczęśliwa. Ale jednocześnie bohaterka jest nieugięta - odrzuca miłość Leona i nie chce nawet skryść o odejściu od męża. Pioszowski cierpi, pierwszy odruchem ma wiaść o ślubie ukochanej jest ucieczka. Wyjeżdża w daleką podróż, pra-gnie o niej zapomnieć, lecz jest to niemożliwe. Wraca do kraju, przekłada pierwsze spotkanie z ukochaną podobnie jak Werter. Ich reakcje na widok wybranki serca są bardzo podobne. Gdy Werter pi-szel

"Chyba ze sto razy już miałem rzucić się jej na szyję! Bóg wie!ki wie, co czowiek czuje widząc przed sobą ustanowione tyle wdzięku i nie mogące po niego sięgnąć"³.
Leon tak relacjonuje przebieg swojego pierwszego spotkania z Anielką:
"Staża przede mną wzruszona, zalepkiona - moja dawna Anielka

/.../ Zachowałem tylko przytomności, że nie pochwyciłem jej, nie przytrzymałem do pierwi i nie zaczął uspokajać takimi słowami jakimi się mówi do ukochanego stworzenia"⁴.

W pierwszym odruchu Leon postanawia odzyskać Anielkę. Ale jego zachowanie nie jest jednoznaczne. Brak w nim bowiem zdolności do czynu. Skłonny jest bardziej do filozofowania, wglębiania się w stany swojej duszy, niż do podjęcia jakichkolwiek decydujących kroków. Znowu przypomina bardzo Wetera, którego droższe było roz-pamiętywanie swojego cierpienia niż rzeczywista cęć zdobycia Lotty. I gdyby Anielka była nieco roztrzęsionjsza, być może powie-działaby Leonowi słowa Lotty:

"Boję się, boję się, że tylko niemożność posiadania mnie czyni mnie w twych oczach tak bardzo pożądaną"⁵.

I zdaje się, że mielibyśmy szlachność. Leon wie bowiem doskonale, że Anielka męża nie opuści, wie, że nigdy nie będzie jego, a mimo to trwa przy niej podsuwając swoje cierpienie.

Życie w mece, rozpamiętywanie się w bólu powoduje, że Pioszowski popada w coraz większe depresje. Miespodziewany przyjazd męża Anielki wprowadza go tak bardzo z równowagi, że nieszczęśliwy ko-chańek znów /podobnie jak Werter/ zaczyna myśleć o samobójstwie:

"Nagle doznałem jakby zżiwienia, że jedyna najprostsza rzecz nie przyszyła mi do głowy - śmierć. Co za niesłychana siła w ręku Indzkiem ta możliwość przetrwania sobie życia"⁶.

I gdyby Pioszowski zastrzeżlił się w tym momencie zakończenie Bez domatu byłoby identyczne jak koniec Cierpień młodszego Wetera czy Nowej Heloizy. Tymczasem Sienkiewicz komplikuje fabułę. Myśli ta świta już w głowie bohatera, lecz jest to na razie "poczucie moż-ności samobójstwa", gdyż Pioszowski chce żyć dalej, wiedział "ja-ką ma jeszcze obmyślono mękę"⁷. I rzeczywiście, los przygotowuje Pioszowskiemu cios straszny - Anielka ma zostać matką. Leon na wieść o tym popada w ciężką chorobę.

Sienkiewicz okazał się doskonałym psychologiem. Przechylna z pozoru jest bżana, bo przecież Anielka jest prawowitą małżonką Kromio-kiego i takiego obrotu sprawy zawsze można się było spodziewać. Ale dla Pioszowskiego jest to szok - on w swojej wyidealizowanej wizji ukochanej nie dopuszcza do siebie myśli, że jest ona prze-cież czyjąś żoną, że żyje jak każda normalna kobieta. Leon wolał-by może, żeby Anielka umarła, według niego zdradziła ona ich pla-toniczny związek dusz dla trywialnej miłości małżeńskieję. Pioszow-ski buntuje się przeciwko naturalnym prawom rządzącym światem. Ma

świadomość ich nieuchronności, a jednocześnie nie może się z nią pogodzić. Popada w stan, który tak doskonale tłumaczy Camus w Główniku zburionym:

"Chęć posiadania jest tylko inną formą chęci trwania: to ona wywołuje bezsilne szaleństwo miłości. Żadna istota, nawet najbar-dziej kochana i która nas kocha najbardziej nigdy do nas nie na-leży. Na okrutnej ziemi gdzie kochankowie umierają czasem rozdzie-leni, a rodzą się zawsze z dala od siebie, absolutna kcznia na cały czas życia jest niemożliwym żądaniem. Chęć posiadania jest tak bardzo nielasycom, że może przyszyć nawet miłość. Kochać wów-czas to znaczy pragnąć jałowości osoby kochanej. Hallelue ciew-plenie samotnego kochanka polega nie tyle na tym, że nie jest już kochany, ile na świadomości, że druga osoba może i powinna kochać nadal. Skrajnie rzecząc biorąc każdy człowiek treniony oszalałym pragnieniem trwania i posiadania życia istotom, które kochał, ja-łowoci lub śmierci. Oto prawdziwy bunt. Ci, którzy raz przynaj, mniejszej nie żądali absolutnego dźwięczności i święta, nie dźże-li z tęsknoty i niemości w obliczu tej niemożliwości, ci, którzy niestannie powracają do swej tęsknoty ze absolutem nie zaznali spustoszeń próbując kochać na wpróż miary, nie mogą zrozumieć rze-czywistości buntu i jego niszczycielskiej furii".

Płoszowski doznał spustoszeń po romansie z Dawidową. Stąd tak gwałtowny wzrost uczuć do Anielki i chęć odzyskania jej. Niemoż-ność zaś bycia z ukochaną, jej ciągła z własnym mężem powodują, że Leon doznaje wstrząsu psychicznego. W pierwszym odrzynie decyduje się odejść od ukochanej, lecz nie ma już na to siły. Wraca i ma jeszcze nadzieję na wspólna życie z Anielką, kiedy Kromicki umie-ra. Ale choroba i śmierć ukochanej są ciosem, którego Leon znieść już nie może. Decyduje się na samobójstwo.

Bez dogmatu, jak widać, ma bardzo skomplikowaną strukturę. Stan-kiewicz sięgnął do tradycji romanu miłosego, wykorzystując jego schemat, ale uczynił to dwuwrotnie. Pierwsza warstwa nawiązuje do konwencji romantycznej, jest to donjuanski okres życia Płoszow-skiego. Bohater zamyśla piśmienny roman z piękną Laurą, lecz nagle okazuje się, że w życiu - obok umiłowana sżuki i piękna - potrzebne są głębsze, trwalsze wartości. Wtedy to następuje prze-miana duchowa Płoszowskiego. Z Don Juana staje się Werterem, naj-wyższą wartością w życiu zaczyna być miłość, lecz miłość ta nie może być spełniona. Płoszowski zaczyna analizować swoje uczucia, kreśli swój portret wewnętrzny z wielką wnikliwością i samowiedzą.

Jednakże poprzestaje tylko na kontemplacjach - nie jest już zdolny do czynu, a los nie szczęśli mu przykrych niespodzianek. Leon-Wer-ter nie decyduje się jednak od razu na samobójstwo, czeka, mimo że bez nadziei na to, co życie mu jeszcze przyniesie. Wykorzysta-nie wątku donjuńskiego i werterowskiego umożliwila Stankiewiczowi bardziej wnikliwą analizę bohatera. Płoszowski podlega głębszej przemianie - ze zwoleńcy świadomie staje się pokonanym, cierpi, bo nie potrafił wybrnąć szerszej drogi życia. Jego los ma być ostrzeżeniem dla tych, którzy żyją "bez dogmatu", szukające zwyk-łowych ucielek i lekkiego życia. Nihilizm i bezdogmatyzm prowadzi do przefilozofowania własnego życia i niemożności do czynu.

Tak więc romansowa fabuła Bez dogmatu bardzo kunsztownie i pre-cyzyjnie zbudowana wykorzystująca różnorodne tradycje i wątki eu-ropejskiej literatury, nie jest, wbrew pozorom, celem lecz środ-kiem. Miłosne perypetie głównego bohatera służą wypukleniu prob-lemów nurtujących jednostkę, przedstawianiu jej filozofii, indywi-dualnego spojrzenia na życie. Dlatego też Bez dogmatu, mimo że w swojej strukturze fabularnej realizuje w pełni konwencję romanu miłosego, jest przede wszystkim powieścią psychologiczną, bardzo wnikliwie rejestrującą proces dezintegracji jednostki zburionąj przodwko otaoczącą ją światu, żyjącej bez wiary, wartości - bez dogmatu.

Przypisy

1. J. Bedier, Dzieje Tristana i Izoldy, Warszawa 1975.
2. H. Stankiewicz, Bez dogmatu, Warszawa 1978, s. 77.
3. J. W. Goethe, Gierpienia młodego Wetera, BN, Wrocław 1975, s. 113.
4. H. Stankiewicz, op. cit., s. 142.
5. J. W. Goethe, op. cit., s. 136.
6. H. Stankiewicz, op. cit., s. 242.
7. H. Stankiewicz, ib., s. 242-243.
8. A. Camus, Głównik zburionym, Taryż 1958, s. 267.

Zusammenfassung

Im Artikel Der Roman Per Dognan und das europäische Muster des Liebesromans weist die Autorin darauf hin, wie das Schema des Liebesromans realisiert wird. Durch die Schichtenstruktur der Roman sowohl an die Handlung im Roman Dognan und Leode als auch an solche Helden wie Don Juan und Werther an. In dieser Form des Liebesromans steht man am besten die Spaltung der rebellischen Persönlichkeit gegen die Umwelt.

LUBELSKIE MATERIALY NEOFILOLOGICZNE • 1984

Лавел Изинский

Становление эпоса нового типа

В предлагаемой статье ставится вопрос: какова генетическая природа больших эпических произведений в новейшей советской литературе, таких, как Эпопея Л. Леонова, трилогии К. Федина и Г. Симонова? Можно ли их ставить в типологический ряд романов-эпопей, или же они имеют иную родословную и следует говорить о зарождении в революционной литературе 20-х гг. новой исторической формы эпоса и о ее развитии в последующие десятилетия? I

В современных исследованиях стало традицией рассекретывать револуционный эпос как этап становления романов-эпопей Горького, Блокова, А. Ползого, как движение от обобщенно-символического изображения народа к реалистическому описанию резонансных процессов с выделением глубоко разработанных индивидуальных характеров. Такой подход, если иметь в виду синкретический характер раннего осциллирующего эпоса, неправилен, но он "отвечает" иную, познанию значительного раннего коннотации новой эпопей, провозглашающей поэтический и прозаический эпос первых десятилетий советской власти началом героической народной эпопей, контрастно выделяющейся на фоне индивидуально-психологической традиции классиков XIX в.

Идея эта, объявленная умами многих писателей и критиков 20-30-х гг., развернутое, но несколько одностороннее теоретическое обоснование получила в последние десятилетия; внимание было сконцентри-